Nr. 92. (Rok I). Częstochowa, Czwartek 17 listopada 1932 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

pod naczelną redakcją Acera-Barylskiego.

Adres redakcji i administracji: **ul. Panny Marji 41. Telefonu Nr. 12.**

NADAL W BŁĘDNEM KOLE...

Następstwa wyborów w Niemczech.

Jak się spodziewać należało — po wyborach niemieckich liczba głosów Hitlera zmalała. Utracił on 35 mandatów. Temsamem stwierdza się fakt, że skończyła się psychoza „Trzeciej Rzeszy", i legalna droga do władzy dla Hitlera w parlamencie została zamknięta.

Wybory niemieckie powiększyły tylko listę posłów komunistycznych. Socjaliści, centrum i złączona z nim bawarska „partja ludowa" choć utraciła kilka mandatów, mimo to jednak stronnictwa te zachowały swoją pozycję polityczną całkowicie nie naruszoną.

Obecnie większość w parlamencie nie stanowią ani Hitler wraz centrum, ani socjaliści i komuniści, ani wreszcie „większość" Papena z hitlerowcami...

Inna zkądinąd szalona koncepcja polityczna porozumienia się pomiędzy Hitlerem i centrum wraz z bawarską partją ludową z jednej strony, a grupą Hugenberga z drugiej strony, celem stworzenia większości parlamentarnej staje się wprost majaczeniem odciętej głowy.

Chociaż, kto wie do czego jest zdolny taki Papen, którego powszech nie Niemcy nazywają „konnym politykiem". A wiadomo — jak kawalerzysta skakać potrafi.

Ale nonsensem politycznym byłoby zaliczyć wyczyny owego „konnego polityka" do czynów — prawdziwych mężów Stanu Niemiec, których cechą jest wielka przezorność — i roztropność, w wypadku, gdyby politycznym owoc z takiego porozumienia przypadł w udziale Watykanowi, kierującemu przez centrum katolickiem w Niemczech.

Czyżby tego pragnął zwycięzki p. Papen, który tak, „heroicznie walczył o puhar władzy Rzeczypospolitej? Nie. On czy generał Schleicher będą nadal walczyć z partyjnictwem i będą rządzić narodem niemieckim z pominięciem jego przedstawicielstwa.

W tem atoli tkwi istotna trudność. W dobrej sytuacji politycznej i gospodarczej taki system rządzenia przedstawia bezspornie, wiele powabu.

I taki dyktator, doprawdy, czuje się jak solenizant, któremu oddają hołd, znoszą ciastka i cukierki i dziękują, że raczył je przyjąć!

Jednak w kraju, gdzie jest kilka miljonów bezrobotnych, a cały swiat niemal dla eksportu niemieckiego jest zamknięty, to położenie takiego dyktatora jest więcej, niżeli horendalne, a raczej — beznadziejnie tragiczne...

Dziś w składzie sił politycznych nie tylko w Niemczech Hitler praktycznie już nic nie znaczy. Obok niego zaś istnieje rząd z oficerską butą i jego bezradnością, gdy chodzi o drogi wyjścia z chaosu gospodarczego i aby z niego lud wyprowadzić.

Cóż dalej „konny polityk" zamierza przeprowadzić? Wszak niepodobieństwem jest rozkoszować się w dyktaturze, jeśli wiemy z historji, iż ona jest zawsze niebezpieczną i zdradliwą.

Dyktatura dla wszystkich śmiertelnych mężów stanu zawsze przypomnieć mu może, jak ktoś z dowcipnisiów, trafnie określił jazdę na rowerze, na którym jechać można bardzo długo i to bez żadnego wysiłku i wypadku.

Ale poprobujmy na nim zatrzymać się na chwilę. Cóż się z nim i z nami stage? wali... się na ziemię, rozbijając się — lub kalecząc.

Zdaje się, iż tą mądrość polityczną von Papen dziś już posiadł. Wobec tego — a raczej mimo wszystkiego, czyby chciał lub nie — będzie zmuszony w końcu oddać lub podzielić się absolutną władzą obecnie z tymi, którzy mieli czelność swego czasu wypowiedzieć Europie następujące słowa:

„Jeżeli wrogowie nasi chcą zniszczyć Niemcy — to my hitlerowcy, potrafimy przedsięwziąć potrzebne środki dla zapewnienia nietylko niezodzownej obrony naszemu krajowi, ale zarazem zabezpieczenia należnego mu dobrobytu. Znamy wojnę, jej okropności i jej cierpienia. Z tej racji nie pragniemy nowej kąpieli stali...

Gdyby jednak nie było możliwości innej — wówczas wszelkie środki są dobre, które prowadzą do celu..."

A więc? Po wyborach niemieckich, jak przedtem — nic się nie zmieniło. Wszystko idzie dawnym starym torem — po znanych drogach, — skąd wypatrywać jeno należy — rychło li padnie pierwszy grom nowej i okropnej wojny.

J. Fr. Konrad.

Niemcy nie wyrzekną się polityki wymuszenia

Francuski plan rozbrojeniowy nie zadowoli Niemców.

Berlin, 16.11 Francuski plan konstruktywny, dotyczący rozbrojenia i bezpieczeństwa, przyjęty został na Wilhelmstrasse niechętnie, mimo, że zawiera szereg koncesyj dla Niemiec.

Niemcy wysuwają szereg zastrzeżeń, a przedewszystkiem twierdzenie, iż w swej mowie, wygłoszonej na forum Izby deputowanych p. Herriot obiecał Niemcom znacznie więcej, aniżeli przewiduje to oficjalny plan francuski. Dalej niepodobają się oczywiście niemieckim kołom rządowym tezy francuskie, dotyczące bezpieczeństwa i aktu arbitrażowego.

Ofiary Francji na rzecz Niemiec, polegające na skróceniu czasu służby wojskowej, nazywają tutaj „nie tak wielkie" i zapytują dlaczego plan nie przewiduje zmniejszenia np. ciężkiej artylerji.

W inspirowanych przez czynniki rządowe komentarzach znajduje się m. in. twierdzenie, że plan francuski jest t. zw. „lex gallica", która conajwyżej stanowić może przyczynek do problemu rozbrojeniowego, nie może jednakże być wystarczającą podstawą do rokowań. Jak wynika z tych pierwszych komentarzy niemieckich, nie zanosi się bynajmniej na koniec t. zw. „polityki wymuszeń", stosowanej z powodzeniem przez Niemcy od szeregu lat, a ostatnio rozwijanej w sprawie rozbrojenia.

250.000 pracodawcom grozi kara więzienia do 3 miesięcy

za przetrzymywanie wkładek ubezpieczeń społecznych.

Warszawa. Jak się dowiadujemy Zakłady Ubezpieczeń Społecznych mają w najbliższych dniach energicznie wystąpić ze ściąganiem zaległości potrącanych przy wypłacie zarobków pracowniczych, wkładek ubezpieczeniowych, które to zaległości wynoszą setki miljonów złotych.

Opierając się na artykule 58-ym prawa o wykroczeniach, Zakłady Ubezpieczeń Społecznych mają pociągnąć do odpowiedzialności winnych przetrzymywania wkładek, za co grozi kara z wymienionego artykułu do 3-ech miesięcy aresztu lub grzywna do 3.000 zł.

Wiadomość ta wywołała w sferach kupieckich wielkie poruszenie, gdyż wobec ciężkiego kryzysu pracodawcy masowo zaniechali wpłat. Jak przypuszczają sfery kupieckie, do odpowiedzialności z art. 58 prawa o wykroczeniach powinnoby się pociągnąć 250.000 różnych pracodawców, kupców, rzemieślników i przemysłowców.

Afera kierownika aresztu w Zawierciu. Wypuszczał z aresztu za... opłatą.

Onegdaj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanął 44-letni Władysław Rawa, b. Kierownik aresztu miejskiego w Zawierciu, oskarżony o nadużycia z aresztantami, przekazanymi przez sądy w celu odbycia kary aresztu.

12 marca b. r. do prokuratora wpłynęły jednocześnie dwa doniesienia, jedno anonimowe bez podpisu, drugie złożone przez aresztanta S. Gallota, donoszące o nadużyciach, popełnianych przez Rawę.

Przeprowadzono rewizję, która potwierdziła w zupełności zarzuty, skierowane przeciwko kierownikowi aresztu.

W czasie śledztwa ustalono, że w czerwcu bież. roku do aresztu zgłosiła się niejaka Blima Sołdyn w celu odcierpienia 3 dni aresztu Przybywszy do aresztu Sołdynowa zapytała dozorcę Józefa Kałagę, czy nie mogłaby za pewną opłatą uwolnić się od kary. Dozorca objaśnił jej, że o tem może tylko decydować kierownik i zamknął ją do celi. Następnego dnia Rawa wezwał do siebie Sołdynową, umówił się co do wysokości opłaty, za którą przyrzekł ją uwolnić. Sołdynowa nie miała z sobą pieniędzy, więc Rawa umożliwił jej wysłanie przez dozorcę listu do rodziny z żądaniem przysłania jej 11 złotych. Po otrzymaniu tej kwoty Rawa wypuścił Sołdynową z aresztu, nie dając jej żadnego pokwitowania.

W ten sposób od marca ub. roku do marca b. r. zostało zwolnionych 37 osób.

W książkach Rawa odnotowywał, że wszyscy karę odcierpieli, oraz zawiadamiał o tem sądy.

Na rozprawę sądową zostało wezwanych kilkudziesięciu świadków, odkórych badania sąd odstąpił, wobec całkowitego przyznania się do winy oskarżonego.

Sąd wydał wyrok skazujący Rawę na dwa lata więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na dwa lata.

TELEGRAMY

Nowe zaburzenia w Hiszpanji.

Madryt, 16.11. W szeregu miejscowości na prowincji w Hiszpanji doszło dziś do b. poważnych starć między robotnikami rolnymi a właścicielami ziemskimi.

Powodem zajść stały się zbyt niskie płace. W jednej z miejscowości w prowincji Badajoz, w czasie starć zabita została 1 osoba, zaś 3 ranne. W większych miastach doszło dziś również do zaburzeń studentów z policją. W Granadzie studenci ogłosili strajk polityczny wobec przeniesienia na emeryturę 100 sędziów.

W Madrycie i Bilbao studenci ogłosili strajk solidaryzujący.

NOWY MARSZ GŁODNYCH NA WASZYNGTON.

Nowy Jork. 15.11. W dniu wczorajszym wyruszył z Chieago nowy marsz głodnych w kierunku Waszyngtonu. Bezrobotni chcą się domagać od Kongresu wypłacenia na zimę każdemu pozbawionemu pracy jednorazowej zapomogi w wysokości 50 dolarów.

Straszliwe skutki tajfunu w Japonji

30 tysięcy domów zburzonych — 1000 osób zabitych.

Tokjo, 16.11. Nad wschodniem wybrzeżem Japonji przeszedł ostatnio gwałtowny tajfun, który poczynił olbrzymie szkody.

Przeszło 30.000 domów uległo zniszczeniu. Według dotychczasowych obliczeń liczba zabitych wynosi przeszło 1000 osób.

Bliższych szczegółów brak z powodu przerwania połączeń telegraficznych i telefonicznych pomiędzy Tokjo a wschodniem wybrzeżem.

Szereg miejscowości jak Kasziwabara i Numazu zostało zrównanych ze ziemią. Wszystkie linje kolejowe na wschodniem wybrzeżu zostały w wielu punktach poprzerywane.

REWIZJA W LOKALU STRONNICTWA LUDOWEGO w WARSZAWIE

Warszawa, 16.11. Przedstawiciele władz przybyli wczoraj do sekretarjatu generalnego Stronnictwa Ludowego, którego lokal, ponieważ był zamknięty, otwarto przy pomocy ślusarza, poczem przeprowadzono trzech godzinną rewizję.

Celem rewizji było poszukiwanie ulotki, wzywającej do strajku w woj. łódzkiem.

„REWIZJONISTYCZNY“ WIEC NIEMIECKI W POLSCE.

Katowice. Wczoraj w Katowicach odbyła się uroczystość 10-lecia Związku dobroczynnych towarzystw niemieckich kobiet na polskim Śląsku. Na uroczystość zaproszono referentów i referentki z Niemiec i Austrji. Uroczystość zamieniła się w manifestację rewizjonistyczną.

Przewodniczyła jej ks. Pszczyńska.

Na uroczystości pani Eulemeyer z Frankfurtu wygłosiła referat o świętości języka macierzystego, oczywiście o ile chodzi o dzieci niemieckie, Niemcy bowiem uznają świętość języka macierzystego tylko dla dzieci niemieckich.

Zkolei prof. uniw wiedeńskiego dr. Hans Eibl mówił o nowem pojęciu narodowości, przyczem wskazał na „misję narodową kulturalną i polityczną Niemiec“. Zadaniem Niemiec jest obecnie walczyć o nowe dziedziny dla życia i dążyć do zniszczenia obowiązujących traktatów (!). Obecnie traktaty pokojowe, a zwłaszcza wersalski są dziełem zemsty wojennej, nałożyły na naród niemiecki ciernistą koronę. Wszyscy Niemcy muszą dołożyć starań, aby zdjąć tę koronę z głowy narodu i walczyć o wyzwolenie.

Jak widać, Niemcom wolno u nas publicznie manifestować swoje zamiary rewizjonistyczne. Mimo to mają oni cyniczną odwagę fałszować opinję na świecie, iż są w Polsce źle traktowani.

Wojna w Gran Chaco.

Buenos Aires, 15.11. Donoszą z Assuncion, że według dokonanych obliczeń w dotychczasowych walkach w Chaco poległo 3500 żołnierzy boliwijskich. Straty Boliwji w rannych i wziętych do niewoli oficerów Boliwji wynoszą przeszło 100.

W związku z poniesioną klęską przez wojska boliwijskie w Chaco, rząd Boliwji odwołał wszystkich głównych dowódzących poszczególnych odcinków z terenu walk, mianując na ich miejsce nowych.

Nowy spisek rewolucyjny w Argentynie.

Buenos Aires, 15.11. Wykryto tu szeroko rozgałęziony spisek terorystyczny, skierowany przeciwko prezydentowi republiki i członkom rządu. Wielu anarchistów aresztowano, przyczem znaleziono moc materjału wybuchowego.

KOMUNIŚCI W CHINACH.

Londyn. Z Szanghaju donoszą: Dziś z rana rozstrzelano na mocy wyroku sądu wojennego 7 członków centralnego komitetu komunistycznego. Wśród rozstrzelanych były dwie kobiety.

W sobotę policja, dowiedzawszy się o miejscu konferencji centralnego komitetu komunistycznego wkroczyła do lokalu i aresztowała 90 przywódców chińskich organizacji komunistycznych.

MASOWA UCIECZKA WIĘŹNIÓW GUJANY

Paryż. Donoszą z Cayony, że z tam tejszej francuskiej kolonji karnej uciekło znowu 15-tu więźniów, którzy poprzez puszczę będą usiłowali się dostać na terytorjum Gujany Holenderskiej.

Pomiędzy nimi znajduje się kilku morderców, skazanych na dożywotnie ciężkie roboty.

Trzeba podjąć walkę z kartelami!

Czy nie złamie się cierpliwość u naszych władz wobec lichwiarzy kartelowych?

Niema chyba w kraju u nas prasy, któraby nie alarmowała o wyśrubowanych przez kartel hutniczy cenach żelaza, odbijających się w sposób bardzo ujemny na zbycie artykułów żelaznych, i że lichwa uprawiana przez kartel rzeczony mocno zaciążyła nad życiem gospodarczem Polski. Ostatnie nawet pisma fachowe, jak „Przemysł Metalowy“, organ metalowego przemysłu przetwórczego, uderzają na alarm z powodu kartelu hutniczego, rujnującego cały przetwórczy przemysł metalowy.

Ofiarami tychże lichwiarzy pozostają także i przedsiębiorstwa państwowe. O tem publicznie jest wszak wiadomo, gdyż N. I. K. P. swe uwagi szerszemu ogółowi przez prasę podawała. Weźmy tylko sprawozdanie N. I. K. P. dotyczące gospodarki na naszych kolejach.

Znajdziemy tam ślady interwencji kontroli Państwa, z powodu zdzierstwa w cenach, dokonywanego na naszem największem przedsiębiorstwie przez różne kartele.

Ale snać interwencja N. I. K. P. nie miała dość powagi w sobie i ważkości w materjale, kiedy Rząd dytychczas nie zareagował silniejszym gestem w kierunku karteli?

Czy lichwiarzom tym wszystko jest wolno? Czy nie zabraknie cierpliwości u naszej Najwyższej władzy wobec karteli, wiedząc nawet jak zamiera nasze życie gospodarcze na wszystkich niemal odcinkach?

Najbogatsze kiedyś przedsiębiorstwo państwowe, polskie koleje państwowe dziś pracują z deficytem. Z jakiego powodu?

A w gospodarce kolejowej przeprowadza się w ciągu dalszym coraz ostrzejsze oszczędności, których ofiarą padają tysiące kolejarzy i ich rodzin. Czy tylko tyle? Czy nie pada ofiarą także sama sprawność i bezpieczeństwo komunikacji?

Można się i na to zgodzić też, że ludzkie życie mniej cenić należy.

Nam się jednak wydaje, że rząd we wszystkich kosztach produkcji przedsiębiorstw państwowych winien być chyba podwójnie zainteresowanym. Raz dla tego, by przez umiarkowaną cenę jak najszerszym warstwom umożliwić mógł korzystanie z tych przedsiębiorstw, co naturalnie zwiększa ich obroty i powtóre dla tego, że im niższe koszty produkcji, tem wyższy dochód z przedsiębiorstw się osiąga na co skarb państwa przecież liczy.

Czas przeto najwyższy, aby nasze władze załamały wreszcie swą cierpliwość i wyrozumiałość... w stosunku do karteli w państwie, w którem praworządność i sprawiedliwość przedewszystkiem ma być uszanowana. Z.

Nowy proces komunistyczny

w Częstochowie.

Oskarżeni skazani zostali na karę więzienia po 2 i półtora roku, a Dwojra Rozencweig na 5 lat domu poprawy.

Na wokandzie karnej Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza, przy udziale sędziów wotantów: Terpiłowskiego i Gawlikowskiego—rozpoznawał sprawę komunistów: A. Sokołowskiego, A. Weisberga, Ch. Schwartza, Dwojry Oderberg i Dwojry Rozencweig, oskarżonych z § 94 i 97 o zamach na ustrój państwa.

Oskarżenie popierał p. prokurator Hausbrand. Obronę wnosili pp. adwokaci: Zawadzki, Praport, Rejchman i Dziubiński.

Przewod sądowy w osobach świadków: wywiadowcy Miniszewskiego, Kornobisa, Krupelofa i innych—ustalił niezbicie winę oskarżonych, którzy w dniu 4 lipca r.b. urządzili masówkę koło fabryki „Motte“ i „Warty“ po wyjściu robotników z zajęcia. Na tych masówkach Rozencweig i Oderberg usiłowali wygłosić podburzające przemówienia antypaństwowe, co im się po części udało i rozrzucili całe masy bibuły komunistycznej między zgromadzonych. Jako osłonę stanowili: Sokołowski, Weisberg i Schwartz.

Świadkowie obrony, jak dr. Arez, profesorka Jani wydali bardzo pochlebną opinję o b. uczenicy 8 klasy—Dwojrze Oderberg i b. ucz. 5 ej klasy — Dwojrze Rozencweig. Św. Aronowicz ustaliła alibi Schwartza.

Po zamknięciu przewodu—głos zabrał p. prokurator, który w mocnych słowach udowodnił winę oskarżonych i prosił o surowe ukaranie.

Panowie obrońcy w swych mowach starali się zbić zarzuty prokuratora i zeznania niektórych świadków, a zwłaszcza wywiadowców policji śledczej ,przytaczając mnóstwo okoliczności łagodzących, i zaznaczając że najmłodsza z oskarżonych ma obecnie 15 lat, a najstarszy 19 lat.

Po półgodzinnej naradzie Sąd wydał wyrok skazujący: Alfreda Sokołowskiego, Dwojrę Oderberg na 2 lata więzienia; Ajzyka Wajsberga i Chaima Schwartza na 1 ½ roku więzienia, Dwojrę Rozencwejg na 5 lat domu poprawczego, z zawieszeniem na 3 lata. Areszt prewencyjny zaliczono im od dn. 4 lipca, ponadto wszyscy skazani zostali na utratę praw obywatelskich na 5 lat.

Zasądzonych, z wyjątkiem Dwojry Rozencwejg, odprowadzono do więzienia.

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

82.

Hrabia i świadkowie pogrążeni byli w zadumie.

Po niejakim czasie Saint-Roman przerwał milczenie zapytaniem:

— Więc ty, kochany hrabio, znałeś Damę w szmaragdach?

Juljusz de Lucenay zadrżał, przeciągnął dłonią po czole, jak gdyby chciał odpędzić jakąś myśl przykrą i odrzekł:

-- Znałem kobietę, lecz nie wiedziałem, że to ona nosiła to nazwisko.

— Co ona ci powiedziała, żeś się tak zmieszał, że aż szpada z rąk ci wypadła i przeprosiłeś Valandela, którego tak ciężko obraziłeś?

— Przypomniała mi pewien wypadek z przeszłości!... upuściłem szpadę, lecz byłbym ją nawet złamał, gdyby była tego żądała!... Byłbym ukłądał przed markizem de Valandelle, gdyby mi była rozkazała! Wiem, że to wam wydaje się dziwnem, lecz nie pytajcie mię o to — jest to tajemnica rodzinna.

— Cóż to za kobieta?

— Nie zrozumielibyście, choćbym wam nawet powiedział... Zapomnijcie więc lepiej o tem wszystkiem.

— W każdym razie — rzekł Saint-Roman — wmieszanie się jej wyszło na twoją korzyść... Ona ocaliła ci życie... Gdyby nie jej zjawienie się, szpada markiza przeszyłaby twoje piersi... Widocznie troszczy się o ciebie.

— Ona mię nienawidzi! —odrzekł gwałtownie hrabia. — Jeżeli zawdzięczam jej życie, to tylko dla tego, że mi ją jakiś cel nie dozwalające markizowi zabić mię. Lecz tego dnia, w którym będę miał rzeczywiście umrzeć, zjawi się ona, tylko, że nie dla ocalenia mni !

— Dziwna zagadka — mruknął baron Vervey.

— Tak, zagadka straszna... Nie mówmy o tem... i podajcie mi ręce. Ugodzit we mnie wielki cios... potrzebuję waszego współczucia i serca.

Saint Roman i Vervey, wzruszeni cierpieniem, jakie odmalowało się na obliczu Juljusza, życzliwie uścisnęli jego rękę.

— Bądź spokojnym, wypadek ten pozostanie między nami — rzekł Vervey — ale czy nie obawiasz się, by Valandelle i jego świadkowie nie rozgłosili takiego zakończenia pojedynku?

— Nie, nie lękam się.

— Dlaczego?

— Ta, która kazała mi przeprosić, potrafi nakłonić ich do milczenia.

— Więc nie martw się. Skoro to sekret rodzinny, nie będziemy starali się dzeniknąć go i zachowamy dla ciebie dawną przyjaźń.

— Wszak pojedziecie do mnie na obiad? — zaproponował hr. de Lucenay.

— Dobrze, przy winie szampańskim prędko pierzchną twe czarne myśli.

Przybyli do Paryża, lecz wyszli z pociągu ostatni, nie chcąc spotkać się z Valandellem i jego świadkami.

Gabrjella Stellini z niecierpliwością wyczekiwała wiadomości o rezultacie walki, którą wywołała sama.

Czy Lucenay zabije Celestynę?

Nie wątpiła o tem i zgóry już rozkoszowała się tryumfem i cieszyła się z rozpaczy swej znienawidzonej rywalki. Lecz w gruncie rzeczy ten tryumf i rozpacz opierały się tylko na przypuszczeniach i od czasu do czasu nawiedzała ją obawa, gdy tymczasem ona potrzebowała pewności, faktu.

Dziwiło ją niezmiernie, że przez cały dzień Walentyna nie przyjechała do niej. Widząc, jak przyjacielskie stosunki łączyły ją z Magdaleną, lękała się, czy nie udała się do niej uprzedzić ją o tem co zaszło i naradzić się nad środkami przeszkodzenia walce. Postanowiła przekonać się i pojechała do Walentyny. Przybywszy do jej mieszkania dowiedziała się, że Walentyna wyszła z domu jeszcze rano i nie powiedziała dokąd. Odpowiedź ta zaniepokoiła ją jeszcze bardziej.

— Muszę dowiedzieć się, czy pojedynek się odbył —rzekła do siebie i kazała się zawieźć do mieszkania hr. de Lucenay.

Nie wysiadając z powozu, kazała lokajowi przywołać Dufoura.

Pan intendent przybiegł natychmiast i poznawszy przyjaciółkę swego pana, wzniósł ręce do góry i zawołał:

— Więc to pani! pani!

| Ja. Dlaczego moja obecność tak pana dziwi?

— Więc pani nie wie co się stało?

— Cóż takiego? — zapytała żywo Gabrjela.

— Pan hrabia... może już nie żyje.

— Nie żyje!

— Niestety! Kazał mi dziś zakupić cały arsenał broni.. szpady, pistolety, rewolwery... Cały powóz niemi założyłem...

— I cóż uczynił z tą bronią?

— Zabrał szpady i odjechał z niemi. D. c. n.

Chwila bieżąca.

— Czynniki gospodarcze lansują myśl utworzenia nowego kartelu kawowego. W naradach tych bierze podobno czynny udział wicemarszałek Sejmu, Polakiewicz.

— Paderewski dał w ubiegłą środę koncert w Vevey, z którego dochód przeznaczony został na rzecz bezrobotnych. Koncert wywołał entuzjazm. Oklaskom nie było końca.

— Wczoraj popołudniu spadł na Wileńszczyźnie pierwszy śnieg.

— Francuski min. handlu Julien Durand w swojem exposé na bankiecie przemysłowców i kupców we Francji — podniósł, że Europa zbliża się ostatocznie ku końcowi kryzysu.

— Wypadki polityczne w Genewie nie pozostały bez wpływu na rynek dewizowy. Dolar i funt mocne, natomiast frank szwajcarski słabnie.

— W Londynie obawiają się, że Ameryka zażąda spłaty długów. — Obawa ta została wywnioskowana z rozmowy między Rooseveltem i Hooverem.

Nota polska
w drodze do Waszyngtonu.

Warszawa, 16.11. W dniu 15 grudnia zapadają raty kapitałów i procentów od skonsolidowanej polskiej pożyczki w Ameryce, obejmującej długi z okresu wojennego. Raty te wynoszą razem około 40 miljonów złotych.

Obecnie za krokiem Angli i Francji o odłożeniu płatności długów amerykańskich występuje także Rząd polski z podobną inicjatywą. Nota polska wysłana równocześnie z Czechosłowacją, Węgrami, Estonją i Łotwą znajduje się w tej chwili w drodze do Waszyngtonu.

REWOLUCJA TYM RAZEM W HONDURASIE.

Nowy Jork. Według doniesień z Hondurasu miała tam wybuchnąć ostatnio rewolucja.

Wzdłuż północnego wybrzeża toczyć się mają zażarte walki między rewolucjonistami a wojskami rządowemi.

WYJAZD TROCKIEGO DO KOPENHAGI.

Stambuł, 16.11. Trocki wyjechał z rodziną do Kopenhagi przez Marsylję na pokładzie parowca włoskiego „Praga“. Wyjazd Trockiego trzymany był w tajemnicy.

W Stambule poselstwo duńskie udzieliło Trockiemu wizy na tygodniowy pobyt w Danji upewniwszy się przedtem, że Trocki będzie miał prawo powrócić do Turcji. Cel podróży Trockiego jest nieznany.

Ofiary katastrofy
grzebano bez Księdza.

Warszawa, 16.11. W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się partjami z prosektorjum pogrzeby chrześcijańskich ofiar niedzielnej katastrofy przy ul. Krochmalnej.

Sposób, w jaki wywiązywał się ze swych obowiązków przedsiębiorca pogrzebowy Sawnor, któremu firma Haberbusch i Schiele powierzyła urządzenie pogrzebu, wzbudził ogromne oburzenie w mieście.

Sawnor bowiem pragnąc jak najwięcej zaoszczędzić, powkładał ofiary katastrofy do trumien, tak jak zostały przyniesione z miejsca wypadku, często bez ubrania, albo w pokrwawionych szmatach. O terminie pogrzebu nie zawiadomił rodzin, a zwłoki ekspedjował na cmentarz bez księdza, a nawet bez krzyża.

Przeciwko niesumiennemu przedsiębiorcy wdrożono śledztwo.

Kto będzie
reprezentował Polskę na Radzie Ligi Narodów.

Warszawa, 16.11. Do tej chwili nie wiadomo jeszcze, czy na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które zbiera się w Genewie 21 bm. wyjedzie p. min. spraw zagranicznych — Beck, czy też bawiący zagranicą wiceminister p. Szembek.

Prawdopodobniejsza jest ta druga ewentualność.

Drugi proces p. Iglikowskiego

Nie doszedł do skutku, z powodu niestawienia się na rozprawę głównego oskrżonego.

III

Na podstawie zaświadczenia z Kielc, upoważniającego instruktora Żakiewicza do nabycia gruntu włościańskiego, oraz naskutek fałszywego pomiaru gruntu majątku Miedźno zagajniki felwarku Łęk sprzedane zostały przez Bank Ziemski p. Żakiewiczowi aktem rejentalnym, sporządzonym w Częstochowie,

Nabytą działkę ziemi rozparcelowano pomiędzy włościan, a gdy dowiedzieli się o tem właściciele majątku Łęk, na przywłaszczonym i sprzedanym nieprawnie terenie stały już kopce graniczne, wyznaczone przez mierniczego przysięgłego p. Stanisława Adamskiego.

Sprawa oparła się o sąd apelacyjny, który zarządził wznowienie umorzonej pierwotnie skargi w innym komplecie sędziów.

Przed kilku tygodniami ten niezmiernie ciekawy proces miał odbyć się w Częstochowie. Na ławie oskarżonych zasiedli: instruktor kółek rolniczych Żakiewicz i mierniczy przysięgły Adamski, lecz główny oskarżony w tej sprawie Iglikowski, nie stawił się na rozprawę. Nadesłał z Włoszczowy depeszę, że jest chory. Naturalnie proces uległ odroczeniu i wiele jeszcze miesięcy minie, zanim przejdzie wszystkie instancje sądowe.

A tymczasem p. Iglikowski prowadzi nader intensywną gospodarkę w majątku, nabytym na nazwisko swej żony od p. Zysera w powiecie włoszczowskim. I podobne robinie złe interesy!

Szczegóły pożaru w Rudnikach.

Spłonął doszczętnie dach i część I piętra budynku dyrekcji przy fabryce. Straty wynoszą zgórą 40.000 zł.

Wczoraj, jak już donosiliśmy, powstał pożar na terenie fabryki przetworów chemicznych „Rędziny“ w Rudnikach

Ogień wybuchł na strychu budynku dyrekcji przy fabryce o godz. 9 min. 20 rano i wkrótce cały dach budynku stanął w płomieniach. Usilna akcja ratownicza straży rędzińskiej i częstochowskiej skierowana była głównie na zlokalizowanie pożaru i niedopuszczenie ognia do głównego gmachu fabryki, tem więcej, że gwałtowny wiatr stwarzał poważne niebezpieczeństwo.

Dzięki wysiłkom straży, pożar zdołano stłumić około godz. 1 popołudniu. Spalił się doszczętnie dach nad budynkiem dyrekcji i część pierwszego piętra, zamieszkała przez urzędników fabrycznych. Jednemu z vice-dyrektorów spłonęły meble wartości 6.000 zł.

Ogólne straty wynoszą 40.000 zł. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie komina.

KRONIKA

Kalendarzyk

Listopad 17 Czwartek	Dziś Salomei Jutro Romana Wschód słońca 7.16 Zachód słońca 16.14

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny.
Wtorek, środa i czwartek wieczor. sztuka „Handlarze sławy“.

Kino „Odeon“.
Niezwykle wzruszający dramat — „Gasnące płomienie“ z Claudettą Colbert i Cliwe Brokiem.

Kino „Nowości“.
Wspaniały dźwiękowiec „Dzień w Raju“ z Anny Ondrą

Kino „Grand“.
„Głos pustyni“ w rol. gł. Nora Ney, Marja Bogda, Bodo, Brodzisz, Conti i inni.

Kino „Muza“.
„Kobieta i pajac“ z Conchitą Montenegro w roii głównej.

Kino „Atlantic“.
„Djabeł“ z niezrównanym Rod la Roque, Sue Carol, oraz „Miłość i łzy Szopena“.

Kino „Oaza“.
„Trędowata“ i „Dwa piekielne dni“ z Carlo Aldini w rol. gł.

—:—

— **Adwokaci i biura porady prawnej.** Zrzeszenie Adwokatów zamierza wystąpić do min. Sprawiedliwości z memorjałem, domagającym się uregulowania specjalną ustawą działalności prywatnych biur porad prawnych, jako, że biura te prowadzone często przez osoby niewykwalifikowane, utrudniają pracę sądom i narażają swoich klientów na wielkie straty.

Adwokaci domagają się wprowadzenia zapomocą ustawy odowiązku posiadania kierowników tych biur prawniczego dyplomu uniwersyteckiego.

— **Ciekawe zawody sportowe w Częstochowie.** Miejsce decydującej trzeciej rozgrywki o wejście do Ligi między poznańską Legją i krakowskim Podgórzem został we wtorek przez PZPN. definitywnie wyznaczone.

Zawody te projektowane początkowo do Warszawy, wyznaczone ostatecznie na wniosek kieleckiego O. Z. P.N. do Czeęstochowy na najbliższą niedzielę 29 bm. o godz. 12-ej.

— **Z monopolu spirytusowego.** Zasadniczą zmianą, jaką wprowadza nowe rozporządzenie o monopolu spirytusowym, jest wyodrębnienie gospodarki spirytusem, zużywanym na cele konsumcyjne i na cele niekonsumcyjne. Wyodrębnienie to wynika z przepisów, dotyczących zakupu spirytusu konsumcyjnego i przeznaczonego na cele niekonsumcyjne. W szczególności, w myśl art. 27, zapotrzebowanie krajowe dzielić się ma na cele konsumcyjne, oraz spirytusu niekonsumcyjnego.

— **Dancing K. O. S. „Victoria“** W sobotę dnia 18 bm. w lokalu Klubu przy ul. Panny Marji 43 o godz. 8 wieczorem odbędzie się dancing towarzyski. Do tańca przygrywać będzie własna orkiestra. Wiele miłych niespodzianek. Ceny wejścia niskie.

— **Masowa Konfiskata pism.** Starostwo Będzińskie zarządziło konfiskatę pisma Kurjera Zachodniego Nr. 226 z dnia 12 bm. za tytuł jednego z zamieszczonych artykułów i pewien ustęp artykułu. Dalej na polecenie komisarza rządu m. stołecznego Warszawy poczyniono zajęcie następujących pism: „Myśl Narodowa“ Nr. 49 z dn. 13 bm. „Nowe pismo“ Nr. 3 z dn. 13 bm. (Organ P.P.S. C.K,W. Bundu) za art. p,t. „O czem się nie mówi — Usterki czyli tajemnica M.S.W.” Uległ konfiskacie jeszcze ostatni numer „Robotnika“ z dnia 11 bm. za ustęp artykułu p.t. „Polski Faszyzm“, oraz „Głos Narodu”.

— **Nocne dyżury aptek.**
W nocy z dnia 16 na 17 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Kozerskiego II Aleja 26
i apteka na Ostatnim Groszu.

— **Zamknięcie ośrodka obrony przeciwgazowej.** Komitet Powiatowy L. O. P. P. zawiadamia, że zwiedzenie wzorowego ośrodka O. P. G. przez podinstruktorów — nauczycieli odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 9.15 rano, zamiast dnia 18 bm.

Jednocześnie prosi o przybycie wszystkie absolwentki z kursów O.P.G. urządzanych staraniem Koła Pań L. O.P.P. Zbiórka przed fabryką „Union Textille“ — ul. Narutowicza 80 o godzinie 9.

— **Odznaczenie złotym Krzyżem zasługi.** Z okazji rocznicy 11 listopada w liczbie osób odznaczonych za zasługi społeczne, złoty krzyż uzyskali z Częstochowy: komendant straży ogniowej p. Jan Serednicki za pracę na polu pożarnictwa i społecznem a także prezes klubu „Victorja“ p. Edward Reimschüssel za pracę na polu społecznem i wychowania fizycznego.

— **Kontroler radjowy w Częstochowie.** Onegdaj przybył do Częstochowy nadzwyczajny kontroler Polskiego Radja, p. Głowacki, który zabawi kilka dni, sprawdzając wszystkie aparaty.

Jak się dowiadujemy, p. Głowacki sporządził już kilkadziesiąt protokułów na „radjopajęczarzy“.

— **Skarga na „pokątnego doradcę“.** Markowski Michał (Chłopickiego 29) miał do przeprowadzenia sprawę emerytalną. Chcąc proces wygrać, dał plenipotencję „adwokatowi“ Płeszyńskiemu Edwardowi — (Krótka 44). Płeszyński przyjął upoważnienie i 158 zł. gotówką, ale o sprawie zapomniał. Markowski zameldował policji o przywłaszczeniu.

Zuchwała kradzież
towarów galanteryjnych na sumę 1.500 złotych.

Niezwykle śmiałej kradzieży towarów galanteryjnych dokonała w ub. tygodniu jakaś szajka złodziei z samochodu zdążającego z Koziegłów do Krakowa. Właściciel samochodu p. Aleksander Dziubek wiózł towar w nocy z dnia 10 na 11 b. m. do Krakowa w drodze wskutek pęknięcia opony zmuszony był długi czas stać w polu, celem dokonania reperacji i w tem to czasie złodzieje, korzystając z nieuwagi p. Dziubka skradli mu z auta różnych towarów galanteryjnych na łączną sumę 1500 zł. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi częstochowski wydział śledczy.

Nieszczęśliwy wypadek
przy pracy w młynie.

Onegdaj, o godz. 20.30 wydarzył się w młynie Zygielbauma tragiczny wypadek, któremu uległ 29-letni Wł. Majer, zamieszkały w Kłobucku.

Majer, będąc zatrudniony w młynie w tragicznym momencie rozbierał płaski pytel. W pewnej chwili stracił równowagę i runął na ziemię z wysokości 1 metra. Skutki wypadku były straszne. Majer wypuścił trzymany w ręku bolec, który złamai mu lewą nogę, oraz skaleczył prawą, jednocześnie nieszczęśliwiec doznał obrażeń boku.

W stanie ciężkim przewieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala Panny Marji.

— **Napad na gajowego.** Onegdaj w lasach koło Suliszowa gm. Olsztyn, gajowy Nowowiejski Jan natknął się na kilku osobników, którzy kradli drzewo sosnowe. Na widok gajowego osobnicy ci oddali w kierunku niego 3 strzały poczem zbiegli. Strzały na szczęście chybiły.

— **Włamanie do pralni przy ul. Narutowicza 26.** Do pralni przy ul Narutowicza 26 włamali się nieschwytani dotąd sprawcy, którzy skradli z kasy 68 zł. gotówką oraz cały szereg bielizny i garderoby, oddanej do prania.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Do mieszkania Tekli Gołąb, zam. przy ul. Kilińskiego 23 przy pomocy dobranego klucza, dostał się nieznany sprawca, który skradł złoty damski zegarek, 3 pierścionki i 12 zł. gotówką, łącznej wartości 392 zł.

— Szwejdzie Józefowi (Mickiewicza 64) skradł Cegieła Stefan, zam. w barakach miejskich brzytwe wart. 10 zł.

— **Przepraszamy za błędy zecerskie.** Wczoraj, z powodu pośpiechu' artykulik „Zakulisowy reżyser‘ poszedł pod prasę drukarską bez korekty z całym szeregiem literowych błędów zecerskich. Za tę niedokładność przepraszamy naszych czytelników. W przyszłości postaramy się podobne braki usuwać, w miarę rozporządzalnych środków technicznych.

Tajemniczy gość w Częstochowie.

Przybył z Reklinhauzen z Westfalji, rok wałęsał się po Polsce bez żadnych dokumentów, aż przychwycono go w pociągu na stacji Gnaszyn i oddano pod opiekę... policji.

Kryzys! oto magiczne słowo, straszne w swych skutkach pod znakiem którego żyje dziś świat cały. Miljony ludzi, będących bez pracy, stosuje różne środki, aby tylko uchronić się od nędzy.

Najpospolitszym z tych środków jest ucieczka do obcego państwa. Każdy bowiem sądzi, że jeśli w swej ojczyźnie nie może znaleźć pracy, to przypuszcza, że na obczyźnie będzie mu lepiej. Obywatel niemiecki Szneider Frydrych lat 21, urodzony w Reklinhauzen (Westfalja) uciekł z tejże miejscowości do Polski w nadziei znalezienia pracy. Granicę przekroczył nielegalnie w dniu 16 grudnia 1931 roku i następnego dnia wsiadłszy w Zbąszyniu do pociągu przyjechał na „gapę" do Leszna. zkąd pieszo pomaszerował do Jarocina, następnie Łodzi i Piotrkowa.

W dalszem swem włóczęgostwie po Polsce, od czasu przekroczenia granicy na życie zarabiał żebractwem oraz rąbaniem drzewa u rzeźników, za co dostawał pożywienie w większych zaś miastach śpiewał po podwórkach „najnowsze przeboje".

Przed miesiącem tego roku przywędrował do Warszawy, gdzie znalazł przytułek w osławionem „Cyrku" przy ul. Dzikiej płacąc za każdy nocleg 5 groszy (niedrogo, co!).

W dzień chodził po podwórzach śpiewając: „Leśne nastroje", „Zbrodnia Gorgonowej" i t.p.

W dniu 6 listopada b. r., nie mogąc snać już dłużej wytrzymać na warszawskim chlebie, dobrał sobie do towarzystwa jednego z mieszkańców „cyrku" Franciszka Biegania i postanowił wspólnie z nim powrócić do Niemiec.

W tym celu wsiedli do pociągu, zdążającego do Częstochowy, dokąd „na gapę" przyjechali w dniu 7 b.m. Podróż do Lublińca jednakże im się nie powiodła, bowiem zaspali w breku i z powrotem wrócili do Gnaszyna, gdzie „trampów" wykrył zawiadowca stacji Gnaszyn i oddał ich w ręce policji.

Biegania odesłano do Warszawy, Szneidera zaś starostwo częstochowskie postanowiło wysiedlić poza granicę kraju.

Dokumenty swoje Szneider zniszczył przy przekraczaniu granicy, niechcąc mieć w Polsce niemieckich papierów.

Uciekiniera posterunek kolejowy odwiózł do Krzepic, skąd zostanie odstawiony do „Zielonej granicy".

Jest to pierwszy zapewne niezwykły fakt ucieczki Niemca do Polski w poszukiwaniu pracy i chleba.

Z KRAJU.

(—) Nowe szczegóły afery kolejowej w Będzinie. Afera z biletami kolejowemi w Będzinie, która wywołała prawdziwą sennsację w Zagłębiu a wśród kolejarzy i władz niezwykło poruszenie, zatacza coraz szersze kręgi.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi sosnowiecki wydział śledczy, który stwierdził, iż wspólnikami bandy oszustów są kolejarze Szymon Szymonkiewicz bileter na stacji Będzin-Miasto oraz Nuchym Lachowicz, pośrednik, zamieszkały w Będzinie, który wraz z Strachliczem sprzedawał stare bilety.

Dotychczas więc aresztowano 7 członków bandy, z czego 5 kolejarzy i 2 pośredników.

Władze policyjne i kolejowe prowadzą dalsze śledztwo.

Specjalny kontroler z dyrekcji kolejowej w Radomiu przysłany do Będzina, ma za zadanie zbadać wysokość sumy, na jaką popełnione nadużycia. Jest to praca b. trudna i wątpić należy, czy wysokość nadużyć zostanie ściśle ustalona.

Aresztowani dotychczas jeszcze nie przyznali się jak długo uprawiali oszustwo.

(—) Potworne morderstwo we wsi wielkopolskiej. W miejscowości Rozdętka, pow. Wągrowick, znaleziono onegdaj w mieszkaniu 23letnią ro botnicę Łagiewską, będącą w ciąży, z poderżniętem gardłem.

Początkowe przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z samobójstwem zostało obalone następnem dochodzeniem, które wskazuje raczej na morderstwo. Śledztwo w toku.

Ze świata.

(X) Szaleniec podpalaczem. Śledztwo w sprawie pożaru w zakładzie dla obłąkanych w Waedenswill, przy którym zginęło 12 osób, ustaliło, że ogień został podłożony przez jednego z pensjonarjuszów zakładu, który zniknął bez wieści, pozostawiając list, zdradzający zamiar podpalenia zakładu.

(X) Misjonarze ofiarami cholery w Chinach. Epidemja cholery silnie w ostatnich czasach dająca się odczuwać w Chinach, pociągnęła za sobą liczne ofiary wśród misjonarzy, spieszących z pomocą ludności.

W Chinach południowych zmarło na cholerę dwu jezuitów irlandzkich; O. Saul i Mc. Callough z Kantonu; w Chinach środkowych — trzech zakonników z Hankow; w południowych — jeden misjonarz pochodzenia krajowego, franciszkanin włoski o. Farina, oraz kilku seminarzystów.

(X) Nafta pod Wiedniem. Już od dłuższego czasu w Zistersdorf pod Wiedniem, odbywały się wiercenia nafty, które zrazu nie rokowały wiel kich nadziei. Dopiero przed kilku dniami na głębokości 785 mt. natrafiono na bardzo obfite źródło.

Produkcja wynosi 3 — 5 wagonów dziennie. Dla Austrji jest to zdarzenie wielkiej wagi, gdyż dotychczas całe zapotrzebowanie nafty zaspakajała zagranica. Wynosi ono 14 tysięcy wagonów rocznie, wartości 40 miljonów szylingów.

(X) Tokjo trzeciem co do wielkości miastem na świecie. Wskutek włączenia do miasta Tokjo 84 okolicznych miast i miasteczek, liczba jego mieszkańców wzrosła z 2 miljonów 70 tys. do 5.400.000.

W ten sposób stolica Japonji stała się trzeciem, co do wielkości miastem na świecie po Londynie i Nowym Jorku.

Nowoczesny narkotyk: benzyna.

Prof. Leschke ogłasza w ostatnich kilku zeszytach „Münch Med. Wochenschrift" cykl artykułów, w których omawia kolejno wszystkie najważniejsze zatrucia, ich objawy i metody leczenia. M in. czytamy w ostatnim artykule prof. Leschke'go opis nowego nałogu: okazuje się mianowicie, że niektórzy ludzie nałogowo upajają się zapachem benzyny. Jest to nałóg, którego nie potrzebuje się obawiać człowiek zdrowy — jest on mianowicie już wyrazem przewlekłego zatrucia benzyną.

A więc np. szofer pracujący w garażu, wdechujac stale benzynę, przekonuje się, że zapach ten wprawia go w pewien stan podniecenia zwolna przyzwyczaja się do niego tak, jak do alkoholu, i staje się nałogowcem. Brakuje mu wówczas tego zapachu i poza garażem — to też nakrapia sobie chusteczkę do nosa benzyną i przy każdej sposobności zaciąga się trującym zapachem,

Nałóg ten, jak wszystkie zresztą nałogi, nie jest oczywiście obojętnym dla zdrowia, benzyna jest bowiem silną trucizną. To też wkrótce pojawiają się objawy zaburzeń nerwowych w postaci przygnębienia, strachu, drgania rąk, uczucia ciężkości głowy, zaburzeń czuciowych (chory taki, dotykając się własną ręką, ma uczucie, że go ktoś inny ruszał) etc.

W cięższych przypadkach pojawiają się pobudzenia psychiczne i przymusowy śmiech. W dwóch przypadkach zaobserwowano objawy analogiczne do delirium tremens (występujące jak wiadomo u nałogowych alkoholików).

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, czwartek.

11.40	Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
13.20	Urz. Kom. P. I. M.
12. 5	Koncert z Filharmonji Warsz.
15.40	Komunikat gospodarczy
16 25	Muzyka.
17.00	Odczyt
18.00	Muzyka lekka z kawiarni
19.00	Rozmaitości.
19.05	Odczyt rolniczy.
19.25	Transmisja z Warszawy.
20.55	Wiadomości sportowe.
21.00	Koncert.
21.25	Słuchowisko.
22 20	Muzyka taneczna

Katowice, czwartek.

11.40.	Codz. Przegląd Prasy Polskiej
13.20	Intermezzo muzyczne.
12.15	Komunikat gospodarczy
13.20	Komunikaty z Warszawy
13.55	Komunikat meteorologiczny
16.10	Transmisja z Warszawy.
16 40	Odczyt
17.00	Koncert
18.00	Muzyka lekka z Warszawy.
19.00	Feljeton.
19.35	Transmisja z Warszawy.
23.00	Muzyka

Redaktor i Wydawca: JAN BARYLSKI. Nakładem Spółdzielni wydawniczej.
Druk. „Udziałowa" w Częstochowie.